NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 12 stycznia 1935. Nr. 2

Na Niedzielę I. po Trzech Królach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. wiersz 42—52.

Gdy już Jezus był we dwunastu leciach, rodzice jego wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele, siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.

Na uroczystość Sw. Rodziny.

Tarany życia biją zawzięcie i ostro w rodzinę.

Brak pracy, mieszkań, chleba i zasad niezmiennych wytwarza atmosferę zabójczą dla rodziny. Schematyzm i mechanizacja życia rozrywają więź współżycia rodzinnego.

Ponury niepokój jest coraz częstszym i głośniejszym uczestnikiem krajowych i międzynarodowych konferencyj. Rządy wszystkich państw świata piszą memorjały, jeżdżą, obradują, uchwalają, grożą, proszą, histeryzują siebie i drugich, ale na „bagatelne" zagadnienie rodziny, jej bytu, spokoju, rozwoju nie poświęca się wiele w tych kołach czasu i troski.

Tymczasem biała śmierć chodzi po świecie i gasi życie. Francja liczy setki tysięcy dzieci, których nie dopuszcza się do życia.

Niemcy patrzą z niepokojem na wschód, jeszcze w tej chwili bogatszy w kołyski. Polska cieszy się, że nie ma statystyki, wykazującej, ile dzieci usuwa się, zanim zdążą dojrzeć w łonie pokątnemi zabiegami.

Manja czy szał ogarnął ludzkość na punkcie potomstwa. Ponieważ świat przeżywa kilka czy kilkanaście lat biedy, dlatego należy znaleźć formułę, któraby pozwalała usunąć zasady, łamać prawo, niszczyć życie.

Europa wymiera. Z wielkich mężów stanu jeden Mussolini ma odwagę stwierdzić publicznie, że Włochy, gdy miały połowę dzisiejszej ludności, były wiele biedniejsze, aniżeli obecnie. Gdy naokoło mędrkuje się nad rzekomem przeludnieniem, to państwo włoskie coraz silniejszą i wydatniejszą otacza opieką rodzinę i gromadzi przyszłych sprawnych kolonistów na opróżniające się i wyludniające dziedzictwa sąsiadów. Opiera się w tem dążeniu o Kościół, rozumiejąc, dzięki starej swej kulturze chrześcijańskiej, że zagadnieniom trudnym, wymagającym nieraz zaparcia się siebie, dyscypliny moralnej i siły woli, trzeba dać podstawę wieczną niezmienną.

Kościół uczynił wszystko dla rodziny. Korzeń, z którego wyrasta, tj. małżeństwo, podniesione przez Chrystusa do godności Sakramentu, otoczył opieką, blaskiem świętości i powagi Wychowanie młodzieży uważa za jeden z pierwszych swoich obowiązków i poświęca mu stale swoją uwagę. Czyni to mądrze, wytrwale, bez przemijających sentymentów i nastrojów. Boleje nad załamaniami życiowemi, rozumie klęskę jednostki, ale nie może odstąpić od zasady. Stąd małżeństwo jest święte i nierozerwalne, a rodzina przedmiotem troski, od której nie może nic Kościoła zwolnić: ani żadna doktryna o wszechmocy państwa ani żaden wzgląd na konjunkturę polityczną albo ekonomiczną.

Nie jest zadaniem Kościoła rozwiązanie materj. strony życia, ale wytwarzanie moralnej atmosfery, poczucia odpowiedzialności, świadomości celu jednostki i społeczeństwa, słowem ugruntowania podstaw, dzięki którymby zapanowały właściwe warunki bytu i stosowanie sprawiedliwości nie słowa, ale czynu w stosunkach ludzkich. Rzeczą wszystkich jest mieć właściwy w tych sprawach pogląd i stosować go naokoło siebie.

Małżeństwo, rodzinę, dziecko należy otoczyć opieką mądrą. Młode pokolenie wychowywać należy hartownie, w spartanckiej prostocie potrzeb życiowych, ale stwarzać mu równocześnie warunki pracy, bytu oraz założenia własnego ogniska i rodziny.

Jeżeli jaki naród, to polski ma wiele ważnych powodów, aby nie uprawiać herodowej rzezi niewiniątek. Niby chwast rozrosła się na ziemiach naszych rasa obca, zawsze życiu katolickiemu i polskiemu w domu i poza domem nieprzychylna. Bez pogromów i gwałtów trzeba stale przypominać, że powinna odpływać z Polski i robić miejsce gospodarzom kraju. Swiat jest przestronny i bardzo gościnny polskim kosztem.

Najlepszą ochroną całości państwa to silnie zespolony naród, wyrosły w atmosferze moralności, poszanowania prawa, poczucia własnej godności i odpowiedzialności za swoje losy przed Bogiem i historją. A podstawą tego to zdrowa fizycznie i moralnie rodzina. Kościół kat., chcąc światu uświadomić ważność tej instytucji, jaką jest małżeństwo i tej podstawowej podwaliny rozwoju i szczęśliwości społecznej, jaką jest rodzina, przeznaczył niedzielę po Trzech Królach na Swięto Rodziny, dając nam we św. Rodzinie doskonały ze wszech miar wzór do naśladowania.

Pasza turecki i jego niewolnik.

Turecki pasza Korkut w roku 1551, podczas swego pobytu w Konstantynopolu, zachorował bardzo niebezpiecznie na straszliwy wrzód w piersiach. W tem utrapieniu namawiał go pobożny jego chrześcijański niewolnik, aby wezwał pomocy Najśw. Panny Marji, powiedziawszy mu przytem, że i najgorsze choroby usuwane zostawają. Pasza przyrzekł, że, jeżeli mu Marja zdrowie powróci, uwolni niewolnika i posłał go w swem imieniu z rozmaitemi wotami i własnoręcznym listem. List ten był pisany po arabsku, a po polsku brzmiał następnie: „Co się nam tylko dobrego i szczęśliwego wydarzyć może, to wszystko pochodzi od wielkiego i miłosiernego Pana. Ponieważ i mnie samemu coś podobnego się przytrafiło. a co z ręki Boga uznaję, ja, Korbut pasza (aby nie być niewdzięcznym i potomności pozostawić dokument wielkiego cudu), przeto w krótkości opowiem, jak się cała rzecz miała. Na piersiach dostałem wielki wrzód i już wszelką nadzieję ratunku straciłem, gdy wtem przychodzi mój niewolnik i powiada z pełną ufnością: „Jeżeli mi wolność przyrzeczesz, wtedy będę błagał Matkę mego Boga, ażeby ci dawne zdrowie przywróciła". Natychmiast posłałem po notarjusza i kazałem spisać dokument, że niewolnik będzie wolnym, skoro przyrzeczenia swego dotrzyma. — Wtedy niewolnik rzucił się na kolana i prawą ręką zrobił znak krzyża na sobie, prosząc mnie, abym za nim słowa powtarzał: „Wzywam pomocy Najśw. Panny Marji w Loretto!" Kiedym za nim te słowa wymówił, w trzech dniach ozdrowiałem. Obdarzywszy mego niewolnika wolnością, dałem mu ten własnoręczny list wraz ze ślubowanemi wotami, które jako dowód mego uszanowania i mego wdzięcznego serca dla Najśw. Marji Panny, Matki wszechmocnego Boga, mają być ofiarowane, ponieważ Ona mnie od śmierci wybawiła".

Przyjęcie 12.000 młodych dziewcząt w Watykanie.

Papież przyjął 12.000 młodych dziewcząt, należących do światowej Katolickiej Akcji Kobiecej. Ponieważ żadna sala w pałacu watykańskim nie mogła pomieścić tak licznej rzeszy wiernych, zgromadzenie odbyło się w katedrze św. Piotra. W tym celu usunięto ołtarz, a na kolumnach umieszczono mikrofony. Po-

raz pierwszy udzielił papież zezwolenie na sfilmowanie sceny hołdu kobiet katolickich Ojcu św. dla tygodnika filmowego.

Gdy papież ukazał się w hali katedry, 12.000 par rąk zerwało się do burzliwych oklasków. Pius XI wygłosił przemówienie, które trwało 20 minut. Tematem przemówienia były codzienne prawdy: aby nigdy nie odkładać na jutro czynności, którą zamierzało się spełnić dzisiaj; aby nie ograniczać się w działalności humanitarnej i zawsze starać się czynić dobrze bliźniemu itp. Gdy Ojciec św. zapowiedział, że nie wątpił w to, iż każda z obecnych dziewcząt postanowi bodaj raz w tygodniu spełnić dobre dzieło dla bliźnich, oświadczenie to zostało przyjęte hucznemi brawami i wiwatami. Z serd cznym uśmiechem dodał Pius XI, iż pragnąłby, aby każdy taki tydzień miał conajmniej 14 dni!

„Oberammergau" w Bombaju.

Bombaj (Indje). — OO. Jezuici w Bombaju powzięli myśl urządzenia z okazji Roku Jubileuszowego przedstawienia męki i śmierci Pana Jezusa na wzór słynnej pasji w Oberammergau. Urzeczywistnienie tej myśli wydało wspaniałe owoce: ponad dwadzieścia tysięcy osób uczestniczyło w 4 przedstawieniach, które się odbyły pod gołem niebem w listopadzie 1934 na terenach kolegjum św. Franciszka Ksawerego.

Aktorzy w liczbie 535 poruszali się na olbrzymiej scenie, zupełnie jak w Oberammergau. Orkiestrze, na którą składało się 48 instrumentów muzycznych, towarzyszył chór, liczący 198 członków. OO. Jezuici zamierzają dać dalsze przedstawienia pasji w czasie Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia rb. (P. D. R. W.)

Swiatowe misje katolickie w cyfrach.

Ogłoszono poniższą statystykę światowych misyj kat: W chwili obecnej pracuje na misjach 18.028 kapłanów, 8755 braci i 50.555 sióstr, pozatem 74 147 katechetów i 62.086 nauczycieli. Stacje misyjne posiadają 56.327 kościołów, 37.200 szkół z 2.288.171 uczniami, 771 szpitali z 36.310 łóżkami, 108 zakładów dla trędowatych z 12.779 łóżkami, 1971 sierocińców ze 112.900 wychowankami i 428 przytułków dla starców z 17.688 klientami.

Polskie kolendy w Grocie betlejemskiej.

Jerozolima. Bawiąca w Betleem w wigilję Bożego Narodzenia wycieczka hutników-katolików z Tel-Avisu, korzystając z wolnego od nabożeństwa czasu, odśpiewała o północy w Grocie u stóp żłóbka „Wśród nocnej ciszy" i „Bóg się rodzi". Wzruszenie naszych robotników było nie mniejsze, niż zdumienie tłumu, który wypełniał grotę.
